CZĘŚĆ VIII. № 56. ROK 4. (1833.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Smirdina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjném; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 rub. as. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina: *Roczna*, 45 r. as. *Półroczna*, 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 55 r. *Półroczna*, 28 r. ass.

Piątek, 21 Lipca. / 2 Sierpnia.

Wiadomości krajowe.

Petersburg 20 Lipca. / 1 Sierpnia.

Przez Reskrypt Cesarski z d. 15 b. m. Nadzwyczajny Poseł i Pełnomocny Minister Królewsko-Niderlandzki baron *Hekkeren* mianowany kawalerem orderu S. Anny 1 klassy.

— Przez roskazy dzienne Cesarskie *z d. 14 b. m.* Dowodzca 1 bryg. 15 dyw. pieszej, Jenerał-major *Duwing* 2, ma się liczyć w wojsku. — Podpułkownik 1 odwodowego batalionu Saperów *Zabudzki* mianowany Plac-majorem twierdzy Modlina, na miejsce majora Kremenczugskiego pułku strzelców Gonczarowskiego.—16 *b. m.* Liczący się w wojsku Podpułkownik *Zagurski*, ma zostawać przy Wojennym gubernatorze Kijowskim, Jenerał-adjutancie Lewaszew, dla szczególnych poleceń. —Uwolniony z wojska Jenerał-major *Ładygin* ma się znowu liczyć w wojsku i mianowany zarządzającym Komisyą Moskiewskiego Komisoryatskiego Depo.—Zmarły, liczący się w wojsku Jener.-major *Sobolewski* 1 wykreślony zostaje ze spisów.

— W niedzielę, 16 b. m. N. Cesarz Jmć raczył dawać obiad dla wszystkich wychowańców zakładów wojskowo-naukowych, stojących obozem pod Peterhofem.— Szczegóły tej jedynej w swym rodzaju uczty odkładamy do przyszłego Numeru.

— N. Cesarz Jmć, zwracając uwagę na trudności w komunikacyach lądowych, wynikające ze złego stanu drog w czasie jesiennym i na początku wiosny, raczył roskazać komitetowi, złożonemu z Ministrow Skarbu i Spraw Wewnętrznych i starszego Członka Rady Zarządu drög komunikacyj, zająć się wynalezieniem sposobów urządzenia stopniowo szosse gubernijalnych, szczególniej między Moskwą i głównemi miastami gubernijalnemi. Komitet ten skreślił niektóre zasadowe względem urządzenia i utrzymywania dróg prawidła i te zostały przez N. Pana zatwierdzone. Treść ich jest następna: I. Drogi mają być dzielone na pięć klass, to jest: 1) drogi głównych komunikacyj; 2) drogi wielkich komunikacyj; 3) drogi zwyczajnych komunikacyj między gubernijami; 4) drogi komunikacyj powiatowych i handlowych, i 5) drogi wiejskie i polowe. II. *Głównemi* nazywają się drogi następne: a) trakt s Petersburga do Moskwy, prawie już ukończony; b) z Moskwy do Niższego Nowgorodu, już zakreślony; c) z Moskwy przez Gżack do Smoleńska; d) s Petersburga do Rygi; e) s Petersburga przez Dyneburg do Kowna, już rospoczęty; f) z Moskwy, przez Smoleńsk i Mohylew Białoruski, do Brześcia Litewskiego. Drogi te sporządza i utrzymuje, kosztem skarbowym, Główny Zarząd drog komunikacyj, mając na ten cel przeznaczony pobor po 25 kopijek z duszy. III. *Wielkiemi* drogami nazywają się następne: a) tak zwany trakt Białoruski, s Petersburga przez Kijow do Odessy; b) trakt z Rygi przez Szawle do Taurogień; c) trakt komunikacyjny od Taurogieńskiego przez Wilno i Grodno do Białegostoku; d) s Kijowa przez Żytomierz i Dubno do Radziwiłowa; e) s Kijowa przez Czernihow, Oreł i Tułę do Moskwy; f) trakt z Moskwy do Jarosławia; g) z Moskwy przez Tułę, Oreł, Nieżyn, Kijow, Żytomierz, i Dubno do Radziwiłowa; h) z Orła przez Kursk, Charkow, Połtawę i Kremieńczuk do Odessy z jednej strony i, jeżeli się następnie okaże potrzeba, z drugiej strony, na Don i Kaukaz; i) z Moskwy do Riazania; k) z Moskwy do Kaługi; l) z Rygi, przez Połock, Witebsk, Smoleńsk i Gżack do Moskwy, albo, podług bliższego rospatrzenia, wprost przez Siebież, Wielkie Łuki, Biełyj i Gżack. Rozumie się że ilość tych drog może być pomnożona i kierunek ich zmieniony. Na wszystkich wielkich gościńcach mają być sporządzone szosse niezbyt szerokie, lekkich profilów, bez żadnych zbytecznych kosztów, ale gruntowne, z mostami, ile możności, kamiennemi lub czugunnemi; tam zaś, gdzie szosse przyszłoby s trudnością, nie robić wielkich nasp z ziemi, a na stepach, gdzie nie masz materyałów, zostawiać drogi w stanie naturalnym. Ulic z drzew po drogach nie zasadzać; ale tam, gdzie, dla bespieczeństwa od zamieci, potrzebne są dla podróżnych osobne znaki, rozsadzać w pewnych odległościach klomby drzew, albo zasiewać pasy krzewów; na stepach zaś sypać kopce z ziemi lub kamieni, stawić tyki i t. p.—Wielkie drogi mają być sporządzane kosztem ziemskich powinności, na zasadach następnych: a) robienie szosse wykonywać pod przewodnictwem gubernatorów i pod głównem rosporządzeniem Ministerstwa Spraw Wew-

nętrznych, w miarę możności, bez pośpiechu; b) przy sporządzeniu drog trzymać się najbardziej dotychczasowych kierunków, starając się zresztą prostować wszystkie ważniejsze uchybienia i nierówności drog teraźniejszych, i przestrzegając żeby drogi służyły dla komunikacyj miast i innych ważnych dla handlu miejsc; c) prowadząc szosse po drogach, zostawiać zbywającą ich szerokość po jednej tylko stronie szosse na przepęd bydła; tam zaś, gdzie będzie dany drodze nowy kierunek, szerokość jej dawać podług przepisów prawa; d) rospoczynać roboty na takich miejscach, gdzie teraz naprawy są trudniejsze; e) mosty kamienne lub z żelaza surowcu robić także w miarę możności, bez pośpiechu, nie zbytkowe i niezbyt szerokie, ale ścieki (трубы) kamienne starać się robić przedewszystkiem. — Zródła na pokrycie kosztów są: a) dobrowolne ofiary; b) pozostałości projektowanego posiłkowego poboru ziemskiego; c) podwyższenie zwyczajnego ziemskiego poboru; d) otworzenie na rachunek tegoż poboru pożyczki w zakładach kredytowych. — Pobieranie oddzielnej opłaty od przejeżdżających po szosse, będzie następnie ustanowionem od Ministerstwa skarbu. IV. *Zwyczajne komunikacye gubernijalne* zostają na dotychczasowych prawidłach, z następnemi wyjątkami: a) miejsca nader trudne i wymagające kosztownych napraw przerabiać na szosse w miarę możności, po ukończeniu drog wielkich; b) podobnież mosty kamienne lub czugunne sporządzać, szczególniej po miastach, nie przedsiębiorąc wszelako zbytecznych wydatków i jedynie dla uniknienia przewozów; c) w wykonaniu trzymać się prawideł, przytoczonych wyżej, względem drog wielkich. V. *Drogi pocztowe i handlowe* pozostają pod wiedzą policyi ziemskiej, na teraźniejszych zasadach. VI. Utrzymanie *drog wiejskich i polowych* należy do właścicieli tych dóbr, przez czyje przechodzą, w dobrach zaś skarbowych, do miejscowych włościan.

(*Dz. Min. Spraw Wewn.*)

Ogłoszenie. Instytut Korpusu dróg komunikacyj oznajmuje tym, którzy podali prośby o przyjęcie ich do liczby kadetów tego naukowego zakładu, na koszt skarbowy, i w ogólności wszystkim, żądającym wejść do onego, iż takowi kandydaci mają się niechybnie stawić dla examinu, na dzień 15 następnego miesiąca Sierpnia, i przytem zapowiada, iż ci tylko kandydaci będą mogli wejść na koszt skarbowy, którzy, po obejrzeniu przez Doktorów, nie mając żadnych niedostatków cielesnych, przeciwnych rodzajowi służby do której się zabierają, również będąc opatrzonemi w papiery, znoszące wszelkie przeszkody do zapisania się za kadetów instytutu, udowodnią gruntowną znajomość następnych przedmiotów: Religii — Języków rossyjskiego i francuskiego, według prawideł gramatyki, — Jeografii — Historyi powszechnéj i rossyjskiej — Arytmetyki i rysunku. Przyjmują się zaś nie młodsi nad lat 14: szlachta, dzieci oficerów niższego stopnia, i mający prawo wolnozaciążnych, na zasadzie istnących ustaw. Młodzianie szlacheckiego rodu powinni złożyć kopiją protokołu Deputacyi wywodowej o swojem pochodzeniu; dzieci oficerskie, stan służby (формулярный списокъ) ojca; dzieci osób duchownych, i kupców 1 i 2 gildyi, akta uwalniające ich s takowych stanów: wszyscy zaś w ogólności, metryki urodzenia i chrztu s konsystorzów duchownych.

— Do Petersburga przybyli: 15 b. m., s Siebieża, tameczny obyw. *Pietraszewski;* — 16*go*, z Sewastopola, Jenerał adjutant *Kołzakow;* z Rygi, Członek Rady Państwa Radca Tajny hr. *Pahlen.* Wyjechali: 14*go*, do Brześcia Litewsk., Rzeczywisty Radca Stanu *Horehlad;* 17*go*, do stacyi Oriechi, Kamerjunker xżę *Lubomirski;* do Rewla, Członek Głównego Zarządu szkół, Rzecz. Radca Stanu *Aderkas;* do Ostrowia, Dyrektor Kancelaryi Sekretarza Stanu Longinowa, Rzecz. Radca Stanu *Bekleszew;*—19*go*, na statku parowym Mikołaj I, do Lubeki, poseł Niderlandski baron *Hekkeren* i xżę *Lobkowitz.*

— Komisya likwidacyjna Kijowska, ogłasza o skonfiskowaniu teraz dóbr powstańca Piotra *Kopczyńskiego*, Teleżyńce zwanych, w pow. Taraszczańskim położonych, i wzywa jego wierzycieli i dłużników, ażeby, w terminie wiadomym, stawili się do tejże Kommisyi, (Obwieszczenie to wydrukowanem jest w Kuryerze Litewsk. pod dniem 10 bież. m.)

Odessa 5 *Lipca.* W niedzielę, 2 b. m. o 9 wieczorem przybył do naszego portu ze Stambułu statek parowy wojenny *Meteor*, pod wodzą Kapitan-lejtnanta *Usow*, w 51 godzin; tegoż dnia zrana wszedł też do portu statek parowy *Newa.* Z Meteoru otrzymaliśmy ważną wiadomość, że, w skutek odebranego przez Jenerał-adjutanta *Orłow* doniesienia od Kapitana barona *Lieven*, o zupełném przejściu armii Egyptskiéj za Taurus, eskadra Rossyjska i wojska lądowe, przysłane w pomoc Sułtanowi przez N. Cesarza, całkowicie opuściły Bosfor 28 Czerwca, przy pomyślnym wietrze, i udały się na powrot do swoich portów. Jener.-porucznik *Murawjew* popłynął do Teodozyi.—Chorych: 313 prostych żołnierzy, i 2 oficerów, wysłano do Odessy na 8 statkach, które już tu przybyły, i chorzy natychmiast przeprowadzeni zostali do kwarantann, gdzie zawczasu dla nich przygotowano miejsca. Jenerał-adjutant hrabia *Orłow* miał 28 Czerwca pożegnalne u Sułtana posłuchanie i odjechał do Odessy 1 b. m. o 5 zrana, na okręcie *Czesma;* przybył zaś do tutejszego portu 4 b. m. o 4 zrana i tegoż dnia wszedł wraz z orszakiem swoim do Kwarantany.

Rewel 30 *Czerwca.* 22 b. m. eskadra dowodzona przez Vice-admirała hr. *Heyden* zarzuciła kotwice w bliskości Rewla, a 25 znowu wypłynęła na morze Baltyckie.—W samém naszém mieście i okolicach burze, ulewy i pioruny znaczne w ciągu Czerwca zrządziły skody. Kilku ludzi zginęło od piorunów.

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 19 *Lipca.* W izbie parów 15 b. m. lord Londonderry zadawał lordowi Grey niektóre pytania względem kapitana Napier, (admirała portugalskiego) żadnej atoli nie otrzymał odpowiedzi. Dopiéro 17*go* lord Grey oświadczył, iż kapitan Napier powinien był zostać wykreślonym ze spisu oficerów marynarki angielskiej. Z innej strony największe dawał mu pochwały. Wszczęto nakoniec rosprawy względem powtórnego odczytania bilu o reformie kościoła w Irlandyi, które też ciągnęły się i przez dwa dni następujące. Lordowie Longford i xżę Newcastle pozwalali sobie najgrubszych osobistości przeciw ministrom.

— Izba niższa 15 i 16 b. m. zajmowała się, w komitecie, dalszym rozbiorem bilu o kompanii Indyj-Wschodnich.—16*go* P. Robinson uskarżał się na pośrednią pomoc dawaną don Pedrowi, przez usługi kapitana Napier i uznanie blokady Lizbony. Admirał Codrington i pułkownik Evans dawali największe pochwały temu kapitanowi i oświadczyli, iż rząd powinienby pośpieszyć z uznaniem dony Maryi za Królowę.

17*go* P. Murray zapowiedział, iż zamierza wnieść projekt prawa mającego na celu odwołanie bilu zakazującego zaciągów dla służby cudzoziemskiej.

18*go* jedna s popraw lorda Althorp do bilu o zakresie pracy dzieci użytych do fabryk, przyjętą została większością 238 głosów przeciw 93. W skutek czego, lord Ashley oświadczył, iż bil ten, przez siebie wprowadzony, cofa.

19*go*, lord Althorp mówił o potrzebie utrzymania bilu o zatrudnieniach dzieci po fabrykach, i ciągnęły się dalsze narady względem bilu o Indyach-Wschodnich.

— Oto jest wyjęty s *Times* przekład depeszy kapitana Napier do P. Lima, w Londynie, tudzież urzędowego jego raportu do margrabi Loulé, zawierającego szczegóły bitwy pod Cap de St.-Vincent, o której głównym wypadku już czytelnikom Tygodnika s przeszłego N. wiadomo:

Okręt Raynha, w zatoce Lagos, 6 Lipca.

«Zabrałem całą flottę don Miguela, prócz dwóch małych korwett i dwóch brygów. Posyłam wam kopiją listu, który w tym przedmiocie do ministra piszę. Oczekuję tu samego margrabiego do jutra, dla naradzenia się co robić z zabranémi w niewolę osadami okrętów.»

«Ruszę do Lizbony, skoro tylko będę miał w gotowości kilka okrętów.»

(Podpisano:) Carlos de Ponza. (Tytuł nadany P. Napier przez don Pedra.)

Okręt *Raynha de Portugal*,
w zatoce Lagos, 6 Lipca 1833.

«Podobało się Wszechmocnemu obdarzyć wierną flottę naszej N. Pani wielkiém i sławném zwycięstwem, nad eskadrą nieprzyjacielską, którą po raz pierwszy zoczyłem 2 b. m. u przylądka St. Wincentego, na drugi dzień po wyściu mojém z Lagos. Składała się ona z 2 okrętów linijowych, 2 fregat, 3 korwet, 2 brygów i 1*go* xebecque. Flotta zostająca pod mojemi roskazami składała się ze 3 fregat, 1 korwetty, 1 brygu i 1 małego skuneru.»

«Niezwłocznie wysłałem okręt *Villa-Flor* do Lagos, za statkami parowemi, które połączyły się z nami tegoż dnia wieczorem. Następujących dni morze nazbyt było roskołysaném do pomyślnego zahaczania okrętów, w którym to sposobie postanowiłem odbyć walkę. Dopiéro 5*go* zrana nastąpiła zupełna cisza. Spodziewałem się skutecznéj pomocy od samych tylko statków parowych; lecz prócz *Wilhelma IV* żaden z nich nie okazywał chęci do czynnego spółdziałania, a nawet maszyniści i osady ich wzrącz oświadczyły, iż niechcą do nieprzyjaciela się zbliżać, i pierwsi żądali zgóry po 2,000 f. sterl. na osobę, przed rospoczęciem manewrów. Muszę wszakże oddać należną sprawiedliwość P. Bell, który czynił wszystko co tylko w jego mocy było dla przełamania ich obawy i uporu.»

«Wśród takich negocyacyj podniósł się wiatr łagodny, s czego korzystając, natychmiast uszykowałem eskadrę moję z wiatrem naprzeciw nieprzyjacielskiej, która stała już w bojowym szyku, mając dwa linijowe okręty na czele, dwie fregaty za niemi, 3 zaś korwetty i 2 brygi po bokach, w wolnych pomiędzy pierwszemi przerwach.»

«Objaśniłem kapitanom plany moje, względem attakowania okrętu *Raynha* moim admiralskim okrętem z *don Pedrem; Donnie Maryi* wyznaczoną została *Princesa Real*, okrętom zaś *Portuense* i *Villa Flor*, fregata *Martins de Freitas*, zostawując na chwilę niezajętym okręt *don John* i statki pomniejsze.»

«O drugiej, wszystkie okręty moje, w najlepszym szyku, ruszyły każdy wyznaczoną sobie drogą. Za zbliżeniem się na strzał karabinowy, wszczęto na nas najsilniejszy ogień s całej linii nieprzyjacielskiej, prócz okrętu *Don John*, którego działa nie chciały palić. Ponieśliśmy niemałą stratę w rynsztunkach okrętowych i ludziach, lecz pomimo tego, bez najmniejszego wahania się, dążyliśmy do zamierzonego celu, odpowiadając ile możności ogniem z własnych dział, i nakoniec uderzyliśmy fregatą naszą okręt Raynha, który zaledwie się ruszył, i zahaczyliśmy go wszystkiemi siłami.»

«Nieprzyjaciel nie zdawał się unikać zahaczenia, które wszakże zaledwie z największą trudnością zostało dokonaném, i bronił zażarcie pokładu, na którym, wyznać muszę, nie mało straciliśmy ludzi. Kapitan Reeves, drugi z rzędu dowodzca na moim okręcie, i adjutant mój, kapitan Charles, najpierwsi, ile mi się zdaje, skoczyli na pokład nieprzyjacielski; (pierwszy otrzymał 3 rany, s których jedne niebespieczną, ostatni zaś cztery.) Tuż za niemi pośpieszyłem ja sam, s kilku oficerami i małą drużyną co odważniejszych majtków. Kapitan George, służący ochotnikiem i lejtnant Woolridge w pierwszem starciu się zostali zabici; lejtnant zaś Edmund z sekretarzem moim P. Winter, ciężko ranieni. Ja tylko jeden z lejtnantem Listcullis bez żadnego wyszliśmy szwanku. Niebawem też poskoczyła za nami cała osada, i w pięć minut *Raynha* była naszą.»

«W tym samym czasie kiedym zahaczył rzeczony okręt z jednej strony, *Don Pedro* ukazał się w tymże zamiarze ze strony przeciwnej; lecz roskazałem kapitanowi Goblet udać się za *Don Johnem*, który począł już był uciekać. W tejże prawie chwili w której doń mowiłem, kapitan rzeczony śmiertelnie ranionym został od kuli karabinowej, wystrzelonej z niższych pokładów okrętu *Raynha*.»

«Po zdobyciu okrętu, zostawiwszy na nim lejtnanta List, z małym oddziałem ludzi, ruszyliśmy z naszym admiralskim okrętem w pogoń za *Don Johnem*.»

«Liny i żagle nasze mocno były uskodzone; lecz przy czynnych usiłowaniach kapitana Philipps, który objął właśnie dowodztwo okrętu, przedni żagiel został na nowo przymocowanym, zerwane liny powiązano i coraz już bliżej docieraliśmy *Don Johna*, poprzedzani nieco od *Don Pedra*, gdy w tym nagle *Don John* spuścił banderę i poddał się, nie wystrzeliwszy ani razu, gdy oficerowie s całą okrętową osadą wypowiedzieli dowódzcy swojemu posłuszeństwo.»

«W czasie kiedy z admiralską moją fregatą zajęty byłem okrętem *Raynha*, *Donna Maria*, pod wodzą kapitana Henry, zahaczyła podobnież i zdobyła w mgnieniu oka fregatę *Princessa Real*. Kapitan Henry z zapałem mówi o męstwie wszystkich swoich oficerów i całej osady. Z żalem tylko wyznać należy, iż zabitym został jego lejtnant P. More.»

«Fregata *Martin da Frejtas* opierała się najdłużej. Była ona za mocną na oba nawet okręty *Villa-Flor* i *Portuense* razem wzięte, i chociaż zbiły one jeden z jej masztów i znacznie ją w innych częściach uszkodziły, nie spuszczała przecież bandery i szybko uciekała z wiatrem.»

«Zostawiłem wreszcie *Don Pedra* na straży przy *Don Johnie* i sam udałem się w pogoń za rzeczonym okrętem, który nakoniec poddał się o zachodzie słońca.»

«Tak świetne zwycięstwo nie mogło być otrzymaném bez znacznej własnej straty. Przynajmniej pozostali nasi wojownicy nie powinni długo na nagrody czekać.»

«Żaden język nie może wyrazić wdzięczności za pomoc, jakiej w tej potrzebie od wszystkich podwładnych moich doznałem. Wiecznie obowiązanym jestem kapitanom: Reeves, Goblet, (który został zabitym), Henrykowi Blackstone, Charles, Philip i Buxton, i upraszam najmocniej o zalecenie ich N. Cesarzowi Jmci. Wszyscy też inni oficerowie na największe zasługują pochwały.»

(Podpisano) «Carlos de Ponza, *Wice-admirał i Major-jeneralny*.»

— Z listow prywatnych z Lagos, dochodzących 6 b. m. dowiadujemy się o następujących jeszcze szczegółach powyższego ważnego wypadku:

«Okręty nasze po uczynionych przygotowaniach ruszyły na nieprzyjaciela o 40 minutach na *4tą*. Za zbliżeniem się na wystrzał karabinowy, wszczęto na nas silny ogień z okrętów *Raynha* i *Frejtas; Don John* strzelał tylko s tylnych swoich dział, inne zaś pomniejsze ze wszystkich stron razem. Lecz mężny nasz admirał nie zwracał na to najmniejszej uwagi i dopiero, podpłynąwszy pod same prawie boki *Raynha*, dał do niej ognia ze wszystkich dział razem i w tejże chwili roskazał ją zahaczyć. Sam nawet pierwszy, s szablą w ręku, skoczył na pokład nieprzyjacielski, środ najmocniejszego ognia ręcznej broni, i blisko siedmiu minut walczył na samym brzegu, trzymając się zawieszonym na linach masztowych, pomimo silnego razu sztabą żelazną, którą jeden z nieprzyjaciół sięgnął go po boku, dopóki nie pośpieszyli mu s pomocą jego oficerowie i ludzie. W tymże czasie *Don Pedro* okrywał swym ogniem dwie razem fregaty: *Freitas* i *Princess Real*, i zbił pierwszej maszt przedni, okrywszy cały jej pokład szczątkami lin i drzewa; a *Donna Maria*, podobnież ze wszystkich dział, wystrzeliła celnie po kilka razy do ostatniej s fregat wymienionych. O wpół do 5*ej Don John* począł już uciekać, rospiąwszy wszystkie żagle.»

«Nie wiadomo jeszcze s pewnością wielkości poniesionej przez nas straty; zabitych jest około 20, ranionych do 80, licząc w to tak oficerów, jak i prostych majtków. Same okręty mało zostały uszkodzone, wyjąwszy nieco lin i kilka masztów. Nieprzyjaciel utracił w zabitych kilku kapitanów, do 10 innych oficerów i 120 ludzi, i nadto około 200 ranionych.»

«Żadne słowa nie mogą oddać radości jaką wypadek ten napełnił miasto Lagos. Napier powitany został z największym zapałem przez niezliczone tłumy ludu, i, zwyczajem bohaterów starożytności, otrzymał w podarunku wieniec na srebrnej tacy, z rąk najznakomitszych dam miasta, które wyszły na jego spotkanie na czele wszystkich władz miejscowych, środ odgłosu dział i dzwonów. — Skutki tego wielkiego zwycięstwa będą niewyrachowane. Brzegi całej Portugalii stoją dziś dla nas otworem. Duch całego narodu zdaje się sprzyjać nowej Pani, i bezwątpienia xżę Terceiry nie tracąc czasu uda się prosto ku Lizbonie, jeśli go i tam nie uprzedzi Napier.»

«Wojsko lądowe czyni podobnież wielkie postępy w prowincyi Alentejo. Około 7,000 ludzi przyłączyło się do wojska konstytucyjnego w samem Lagos, tak, iż jenerał Villaflor ma teraz pod roskazami swojemi do 10,000 żołnierza.

— Według wiadomości otrzymanych s samej Lizbony przez listy kupieckie, miasta Peniche i Abrantes oświadczyły się za Doną Maryą. Utworzyła się też w jej imieniu banda guerillasów w Thomar, pod roskazami naczelnika kontrabandystów, nazwiskiem Manuel, który liczy już przeszło 1500 ludzi.

— Lord Palmerston roskazał przybić 15 b. m. w kawiarni Lloyds urzędowe ogłoszenie, o zamknieniu Lizbony i wszystkich innych portów portugalskich, osadzonych przez miguelistów, przez siły morskie Królowy Dony Maryi da Gloria. (Patrz wyżej rosprawy parlamentowe.)

— Według wiadomości z Mexyku, dochodzących 6 Czerwca, Santana zrzekł się prezydencyi i na jego miejsce objął wodzę rządu Gomez Farias.—Stan Yucatan uchwalił dla byłego prezydenta pensyą dożywotnią 2,000 piastrów, której wszakże Santana nie przyjął, zrzekłszy się jej na rzecz zakładów naukowych.

Paryż 17 *Lipca*. Monitor ogłasza ważne jedno postanowienienie Królewskie z d. 5 b. m. którem urządzoną zostaje na nowo odwodowa część wojska, w sposobie który zmniejszy znacznie liczbę czynnej armii.

— Jenerał Bugeaud, który towarzyszył xżnej Berry aż do Palermy, wrócił do Paryża 15 b. m. i miał natychmiast posłuchanie u Króla.

— Z urzędowego raportu kapitana okrętu Agathe, który odwiózł, jak wiadomo, xżnę Berry do Palermy, umieszczonego w Monitorze, okazuje się, iż xżna spotkaną tam została przez małżonka swojego, hrabię Lucchesi Palli, który na nią czekał w Palermie już od dni trzech, i 5*go* b. m. po zarzuceniu kotwic przez okręt Agathe, niezwłocznie doń przybył i przedstawionym został xżnie. Xżna sama wysiadła na ląd o $4\frac{1}{2}$, a o 5*ej* Jenerał Bugeaud otrzymał już od xięcia Campo-Franco, ministra zarządzającego w Sycylii, akt świadczący o dopełnionem wylądowaniu w Palermie xżny Berry s córką, w pożądaném zdrowiu.

Madryt 8 *Lipca*. Kortezowie rospuszczeni zostali 4 b. m. Deputaci, mając na czele prezydenta Kastylii przypuszczeni byli do zaszczytu ucałowania ręki Królewskiej. Spodziewają się licznych podwyższeń w wojsku. Czynią przygotowania do odjazdu Królewskiego do Granja, dokąd J. K. M. udać się ma 11 b. m. — Infant Don Franciszek, z rodziną swoją, wyjeżdża 14 b. m. do Porte St. Martin, niedaleko Kadyxu.

— Twierdzą za pewną, iż Królowa Jmć znowu jest brzemienną.

— Za otrzymaniem wiadomości o wtargnieniu margrabi Villaflor do Algarbii, rząd nasz wydał roskazy jenerałowi Sarsfield udania się do Burgos, gdzie stanie główna kwatera wojska obserwacyjnego, które wyniesie do 20,000.

Lizbona 5 *Lipca*. Hrabia Cadaval i Tellez Jordao odbyli przegląd wojsk tutejszych 24 z. m.; ostatni mianowany został dowodzcą tej szczupłej odwodowej siły, która ledwie wynosi 3 do 4,000 ludzi. Ministerstwo marynarki,

które dotąd zostawało pod tymczasowym zarządem hrabi Bastos, poruczoném zostało xciu Cadaval.—Wiadome już tu są powodzenia konstytucyonistów w Algarbii. Dowiedzieliśmy się też o wybuchnieniu powstania w Beja, 26 z. m., w Alentejo, w Thomar. Ogłoszono już podobnie Donę Maryą w Goleago, Tamoz, Torresnovas, Castelbranco i t. d.

Konstantynopol 25 *Czerwca.* Dostrzegacz Austryacki ogłasza następujące szczegóły s czasu pobytu w tej stolicy xcia bawarskiego.—16 b. m. xiążę następca tronu Bawarski, w towarzystwie hrabi Orłow, posła nadzwyczajnego rossyjskiego, odwiedził oboz pod Chunkiar Jskelessi a następnie i okręt admiralski rossyjski. Wszędzie przyjmowany był z honorami należnemi jego stopniowi. Tegoż dnia poseł austryacki, baron Sturmer, dawał dlań bal wielki, który przez zbieg wielu okoliczności stał się najznakomitszym ze wszystkich, jakie kiedykolwiek w tej stolicy miejsce miały; gdyż, prócz J. K. M. i jego orszaku, P. Sturmer zaprosił był jeszcze na obiad wszystkich ministrów i najwyższych urzędników tureckich, wszystkich posłów i agentów obcych dworów, jenerałów i admirałów rossyjskich z ich głównémi sztabami i kilku znakomitszych podróżnych, którzy się w tym czasie w Konstantynopolu znaleźli. Przed ucztą P. Sturmer przedstawiał xciu następcy tronu wszystkich ministrów tureckich i ciało dyplomatyczne. Obiad, na 70 osób, zastawionym był w ogrodzie, pod wielkim namiotem, ozdobionym gustownie banderami wszystkich narodów. Podczas uczty, muzyka okrętu admiralskiego rossyjskiego wykonywała najulubieńsze części ze znanych oper. Pyszny widok Bosforu, który się z głębi namiotu odkrywał, i najpiękniejsza pogoda pomnażały jeszcze przyjemność tej uczty. Po zdjęciu obiadu rospoczął się bal, na który sproszono przeszło 400 osób i który przeciągnął się aż do świtu. Sala tańców ozdobiona była w kolory bawarskie.—21*go*, xżę następca tronu Bawarski zaproszonym został na posłuchanie do Sułtana, w pałacu Beylerbeja, i udał się tamże w towarzystwie barona Sturmer i licznego orszaku. Posłuchanie to, będąc pierwszym przykładem widzenia się Sułtana s xięciem krwi panującej europejskiej, odznaczało się szczególnemi obrzędami, które s tego powodu miejsce miały. Gwardya sułtańska rozstawiona była, nie w pierwszym pałacowym dziedzińcu, jak zwykle bywa przy posłuchaniach dawanych obcym ministrom, lecz wzdłuż brzegu. Dwaj Achmed-Paszowie wyszli na spotkanie xcia aż do zewnętrznej bramy dziedzińca, i zaprowadzono go do sali W. Wezyra, gdzie podano tak samemu xciu, jak i znakomitszym osobom jego orszaku fajki bogato sadzone brylantami, i kawę w filiżankach z niemniejszym przepychem ozdobionych. Wkrótce potém xiążę wezwany wreszcie został do sali posłuchalnej, gdzie Sułtan oczekiwał go stojąc, co dotąd jeszcze przykładu w państwie Ottomańskiem nie miało. Po przyjacielskiej rozmowie, Sułtan ofiarował xciu bogatą tabakierę ze swoim portretem, prosząc ażeby chował ją dla pamiątki.

— Po 15*sto* dniowym pobycie w Konstantynopolu xżę Bawarski wyjechał z tej stolicy 23 b. m. na statku parowym *Franciszek I.*

— Ostatniemi dniami przybył tu znany poeta francuski Alfons de Lamartine. Wraca on z żoną swoją s podróży odbytej do Egyptu, Palestyny i Azyi mniejszej.

KURS WEXLOWY i PIENIĘŻNY.

Petersburg $\frac{18}{30}$ *Lipca.*

Na Londyn	na 3 m.	pens	$10\frac{47}{64}$.
— Amsterdam . . .	— 65 d.	censów	
— — — — . . .	— 3 m.	— —	$53\frac{3}{4}$.
— Hamburg	— 65 d.	sz. bko.	
— ———	— 3 m.	——	$9\frac{25}{32}$.
— Paryż	— 70 d.	cent.	
— ——	— 3 m.	——	114.
Dukat nowy.			
Rubel złoty	3 — 74 —		
—— srebrny.	3 — $57\frac{1}{2}$—		

Warszawa 21 *Lipca.* Listy zastawne $91\frac{1}{2}$, Obligacye udz. 359; Rossyjsk. assygn. $184\frac{1}{6}$.

Podróże.

Poświęcenie Obo w stepach Tunguskich.

(Wyjątek z listów P. Kowalewskiego.)

3 Czerwca 1832 r. z doliny Tamcz, w okolicach Sielęgińska,

. . . . . «Żeby cię, kochany P. J., uwolnić od próżnego szukania na mappie Syberyi różnych miejsc, s których listy me odbiérzesz, dodaję nazwisko miasta, czyli raczej miasteczka, sławnego niegdyś w dziejach tutejszych, a dziś stanowiącego najważniejszy punkt, skąd odbywam podróże w stepach Buriackich. Wiédz bowiem, że niema tu drogi podług sznuru wyciągniętéj, brzózkami otoczonej; lecz są miejsca znacznie wyniesione nad powierzchnią morza, przerznięte rzekami lub strumykami albo pasmem majestatycznych gór, nastrzępione pagórkami, gdzieniegdzie pokryte laskiem, umajone trawą, słowem: stepy miedzami nieściesnione, najroskoszniejsze i najstosowniejsze do życia koczowniczego z licznemi trzódami. Wiédz też, że głowa moich dobrych sąsiadów, Mągołów, Buriatów i Tungusów jest prawdziwą encyklopedyą wyrazów, któremi mianują każdą dolinę, górę i wzgórek, każde miejsce czémkolwiek się odróżniające od okolicznych. S tego powodu jeśli się zdarzy ci zapytać u Mągoła o drodze do równiny *szczęścia* (Dżyrghałantu), usłyszysz odeń, żeś powinien jechać naprzód na południe przez górę *smoka* (Łu), potym mimo *czarnego* strumyku (Dhara usu), dolecieć do *gaiu lisiego* (Unegein modo), a stamtąd ku wschodowi przez *ognisty* (ghaleyn czychuł) wąwóz dobrać się do owej pożądanej równiny. Tak tedy geografija stepowa ma zupełnie inną terminologiją, któréj się uczyć muszą podróżnicy tutejsi!»

«Możem cię już znudził wstępem zadługim i niemasz cierpliwości doczytać listu z nowinami od koczującego brata za Bajkałem. Teraz właśnie stepy nasze są napełnione wrzawą bankietową, i ja siedzę na dolinie Tamczy, pod gołém niebem, u ogniska, na którém się gotuje smakowita herbata cegiełkowa, w ogromnym kotle czugunnym. Tłumne koło Buriatów rozsypało się we wszystkie strony; słychać tylko radosne śpiewy wybornych jeźdźców. Echo odbijające cię od bliskiego pasma gór powtarza niesforne głosy półpijanej gawiedzi. Dziś odbyły się uroczyste igrzyska s powodu poświęcenia *Obo*, niedaleko od głów-

nych świątyń Kułunnorskich, gdzie naczelnik duchowieństwa buriackiego ma swoje pomieszkanie.

Lecz nim ci przyszlę rosprawę nadzianą erudycyą mągolską o owym *Obo*, posłuchaj co udzielę ci o tej samej uroczystości, widzianej przezemnie w okolicach jednej świątyni tunguskiej, na brzegach Ononu, w 1829 roku. Nie chcę bowiem jednoczyć rzeczy dostrzeganych w różnych czasach i w różnych miejscach. Tungusów trzeba uważać za neofitów buddajskich, za lud niedawnemi czasy przez wpływ buriatow, a szczególniej Chambu-Lamy, przerodzony w jakieś plemie mągolskie, a poświęcenie *obo* za uroczystość, gdzie można widzieć ślady dawnych obrzędów szamańskich, ślady zwyczajów miejscowych, ślady ducha narodowego.

Cały Czerwiec 1829 r. poświęciłem badaniom moim w stepach tunguskich, w Nerczyńskim powiecie. Od świątyni gunowskiej wezwany od znaczniejszego duchowieństwa (Szandżaby, Dżasaka, Cordżego i i.) udałem się konno o 6 wiorst do *Obo*, wzniesionego na górze. Jest to kurhan okrągławy, s kamieni usypany i corocznie wysokiemi brzózkami osłaniany, w kształcie ostrokręgu. Pobożna ręka zawiesza tu czasem jakikolwiek obrazek na płótnie lub papierze malowany, stawi świętą pyramidkę (caca, suburgha) z gliny. Mągoł nigdy bez uszanowania religijnego nie minie takiego pomniku; trzepiąc swoję modlitewkę: *om mani bad me chum*, rzuca nań kamień, lub kilka włosów końskich z grzywy lub ogona wyrwanych; ze strony południowej zsiada z konia, uklęka na jedno kolano, podnosi ręce do czoła, bije pokłony; słowem przypomina nam owe wiersze Tybulla: «Tellurem genibus perrepere supplex, et miserum sancto tundere poste caput.» Od wschodu na zachód ciągnie się linija w obie strony, na której leży dwanaście kup kamieni, każda pod cieniem trzech drzewek, wierzchołkami związanych. Na tych kamieniach kurzą się świece ofiarne tybeckie, a obok nich stoją *kukawki* drewniane. Przy wejściu do środka *Obo* zawieszono obraz Bisman Tegry, opiekuna trzód, kilką *chadaków* t. i. ręczników świętych obwinięty. Przed nim stolik ze wszystkiemi ofiarnemi miseczkami i godłami dziewięciu świętości. Tu też palą się świece, leży głowa barania, ser i t. p.—Po prawej stronie monumentu, rzędem, na rozesłanych wojłokach zasiedli lamy podług starszeństwa, a przed nimi i ja na dywaniku, pod cieniem szałaszu, miałem zręczność być uczęstnikiem takiej uroczystości.

Tymczasem Tungusy obojej płci ze wszech stron zjeżdżali się na koniach lub wołach, bogato odziani. Siodła równie jak i uzdeczki kosztownie srebrem obłożone. Szczególniej zaś zamężne niewiasty i dziewice odznaczały się w całém zgromadzeniu bogactwem odzienia. Oprócz nożów w pięknej oprawie z zagranicy sprowadzonych, prócz sukień axamitnych i jedwabnych zdobiły je długie warkocze na piersi i plecy spadające, osypane koralkami. Kobiety zdala uszykowawszy się we dwa rzędy, zrzuciwszy czapki, s podniesionemi nad głową rękami, kilkokrotnie padały na twarz przed duchowieństwem, a potém w porządku zbliżały się do Gełunów, złożywszy na czole ręce, ze spuszczonemi oczami prosiły o błogosławieństwo, które, jak zwyczajnie, było udzielane przez położenie na głowie lamskiego berła (oczyr) lub xiążki nabożnej. Stąd odchodziły na prawo po parze na swoje miejsce, jednak nie mimo ołtarza, lecz formując pewną processyą około *Obo*.

Na stronie przeciwnej w półkolu, na wojłokach, siedzieli męzczyzni, mając przed sobą w króbkach mięso gotowane, ser, masło, a pośrodku strzałę chadakami obwiniętą; bogatsi zaś, mianowicie urzędnicy, w jednym z lamami rzędzie.

Wzgórek ten zewsząd był otoczony trzodami owiec, bydła i koni na dolinach. Nadzwyczajny upał słońca nieprzeszkadzał ceremonii. Widok rzadki i pełny rozmaitości! Około 250 osób składało rzeszę nabożną. W bliskich gajach rozlegały się echa głosów tysiąca owiec i koni. Niewiasty niedługo myśląc zajęły się gotowaniem herbaty cegiełkowej, na roznieconych licznych ogniskach. Wezbrany Onon dostarczał mętnej i robactwem napełnionej wody do kotłów. Tymczasem lekki szmer przebiegał w rzędach nabożnego zgromadzenia.

Nie zajmuję ciebie tłumaczeniem modlitw prześpiewanych tu przez Lam; powiém tylko, że w pewnych przestankach grała muzyka, jak to bywa w buddajskich świątyniach; niekiedy śród głuchego bicia w bębny, wiszące na trzech pałkach i w zele na połach sukień lamskich leżące, grzmiały basy *umdzaiów*. Gełuny trzymając w lewej ręce dzwonek (choncho), w prawej berło (oczyr) i bębenek (damaru) dawali takt dla śpiewu i muzyki. Reszta lam klaskała w dłonie, i t. d. A kiedy duchowieństwo po skończeniu hymnów chciało odpocząć, rozdawano im herbatę.

Zgromadzenie ludu ustawicznie się powiększając szło z dziatkami do lam po błogosławieństwo. Po kilkokrotnych ucinkowych modlitwach, sześciu lam z ofiarniczym talerzem (mandał) stanęło przed obrazem Bisman Tegry, poświęciło wodę i przyniosło ofiary. Rozlano w dłonie lamskie święconą wodę, którą pili, omywali twarz lub skrapiali swe suknie. Dalej, każdy z duchowieństwa otrzymał po szczypcie żyta ofiarnego. Zagrała muzyka, zabrzmiały hymny i ziarna rozsypano we wszystkie strony.

Na skinienie Cordżego lud cały podniosł się z miejsca i ze swojemi króbkami, po parze, trzykrotnie obszedł *Obo*, machając strzałami, na których wisiały święte ręczniczki. Po tym pędzono wszystkie trzody koło kurhanu. Dalej chór muzyki lamskiéj odbył trzykrotną processyą. Znowu wszyscy zasiedli w półkole. Każdy lama otrzymał *chadak* i pieniądze; za to prześpiewali modlitwę. Lud jeszcze raz prosił o błogosłowieństwo mnogiemi pokłony. Nakoniec za daném hasłem wszyscy rzucili się po kamyczki, któremi wzgórek był usiany. Nastała ogólna processya, lecz już konno, do której i ja się na swoim argamaku przyłączyłem. Rzucanie kamieni na Obo, śród okrzyków powszechnéj radości, było ostatnim obrzędem.

Teraz przeniosłbym się s tobą na inny wzgórek, na miejsce bankietu, na miejsce igrzysk tunguskich. Lecz przelećmy na równinę Tamczy, gdzie teraz bawię, o parę tysięcy wiorst, do plemion buriackich, do okolic rezydencyi Chambu Lamy. *(d. c. p.)*

Печатать позволяется. С. Петербургъ. 20-го Іюля, 1833. *Ценсоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.